

Józef DĘBOWSKI

**Teleonomiczny charakter intencji znaczeniowych
w świetle Husserlowskiej semiotyki i fenomenologii poznania ***

Teleonomic Character of Intentions of Meaning
in the Light of Husserl's Semiotics and Phenomenology of Cognition

Istotny wkład Edmunda Husserla (1859—1938) w odświeżenie i eksplikację filozoficznych podstaw logiki na ogół uznawany bywa dość powszechnie; zarówno po stronie samych fenomenologów¹, jak i po stronie logików i myślicieli w ogóle nie związanych z filozofią fenomenologiczną a niekiedy nawet pozostających w radykalnej wobec niej opozycji.² W niniejszym referacie nie będę tedy zmierzał do sformułowania jakiejś generalnej oceny tego wkładu czy przedłożenia jeszcze jednej ogólnikowej syntezy. Zgodnie z tym, co zapowiada tytuł, pragnę jedynie wskazać na pewien ważny aspekt Husserlowskiej teorii intencjonalności — teorii, która, jak wiadomo, stanowiła najgłębsze filozoficzne zaplecze również dla analiz i rozstrzygnięć w zakresie filozofii nauki (*Wissenschaftslehre*), filozofii języka i filozofii logiki. Chodzi więc tylko o wyraźne unaocznienie teleonomicznego charakteru intencji znaczeniowych oraz o uprzytomnienie sobie i sprecyzowanie zasadniczego sensu tej teleonomii. Główną podstawę niniejszych analiz stanowić będzie treść II tomu *Logische Untersuchungen*, w tym zwłaszcza *Rozprawa pierwsza*, *Rozprawa piąta* i *Rozprawa szósta*.³

* Niniejszy tekst stanowi zmodyfikowaną i nieco rozszerzoną wersję referatu, który w dniu 02.12.1988 r. wygłosiłem na konferencji „Analiza pojęcia celu” zorganizowanej przez Lubelski Oddział PTF i Towarzystwo Naukowe KUL.

¹ Por. R. In g a r d e n: *Krytyczne uwagi o logice pozytywistycznej*, [w:] *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972, s. 191—221, a zvl. s. 194. Por. też i d.: *O sędzie kategoriowym i jego roli w poznaniu*, [w:] *Z teorii...*, s. 222—259.

² Logika współczesna zawdzięcza Husserlowi m.in. wprowadzenie i określenie pojęcia „kategorii semantycznej” (resp. „kategorii znaczeniowej”, niem. *Bedeutungskategorien*) — jak się potem okazało — pojęcia kluczowego w badaniach nad podstawami nauk dedukcyjnych. Por. E. Husserl: *Logische Untersuchungen*, II. Bd., I. Teil, 3. Aufl., Halle—Saale 1922, s. 414. Fakt ten docenają tak wybitni logicy dwudziestowieczni jak np. Alfred Tarski. Por. A. Tarski: *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Warszawa 1933, s. 66—72. Por. też *Mata encyklopedia logiki*, Kraków—Warszawa—Wrocław 1970, s. 99—101.

³ Por. Husserl: *Logische...*, II. Bd., I. Teil, s. 23—105 i 343—508 oraz *Logische Untersuchungen*, II. Bd., II. Teil, 3. Aufl., Halle—Saale 1922, s. 1—221.

I. PRZEŻYCIE INTENCJONALNE I JEGO STRUKTURA

Spśród trzech głównych pojęć świadomości, które funkcjonowały w *Logische Untersuchungen*⁴, za najbardziej podstawowe Husserl uznaje to, w myśl którego pojęcie świadomości służy przede wszystkim na określenie „wszelkiego rodzaju »aktów psychicznych« bądź »przeżyć intencjonalnych«”.⁵ I jest to zrozumiałe co najmniej o tyle, że „intencjonalność” czy też „stosunek intencjonalny” uważał Husserl za najbardziej istotną właściwość wszelkich aktowo zorganizowanych przeżyć. Realizuje się ona głównie poprzez fakt „przedmiotowego odniesienia” — „celowania w przedmiot”. Dzięki niej możliwa się staje „intencjonalna obecność” ujmowanych przedmiotów. Jest przy tym rzeczą obojętną, jak bez przerwy i z naciskiem podkreślał Husserl, czy przedmioty te rzeczywiście istnieją, czy też nie istnieją.⁶ Intencjonalnie uobecnione przedmioty i tak bowiem są zasadniczo transcendentne wobec samych przeżyć, tj. nie zawierają się efektywnie (*reell*) w świadomości jako jej części składowe.⁷ Zdaniem Husserla, stosunek intencjonalny nie jest tedy — wbrew stanowisku F. Brentana⁸ — stosunkiem pomiędzy dwu przedmiotami (aktem i jego przedmiotem), w jednakowym stopniu immanentnymi, bo realnie zawierającymi się w wewnętrznej sferze życia psychicznego.

Skoro tak, powstaje zatem pytanie, co stanowi główne składowe samych przeżyć? Innymi słowy: jaka jest ich podstawowa struktura? Otóż, najważniejszym składnikiem wszelkich przeżyć intencjonalnych jest ich materia (*Materie*).⁹ To właśnie materia przeżyciowa udziela różnym aktom — aktom o rozmaicie zróżnicowanej jakości (przedstawienie, sądzenie, życzenie, rozkaz *etc.*) — przedmiotowego odniesienia. To dzięki materii poszczególne przeżycia posiadają swoje przedmioty. Więcej, materia decyduje też o sposobie przedmiotowego ujęcia: sprawia nie tylko to, że przeżycia pewien przedmiot uobecniają, ale przesądza również o tym, jako co uobecniają. Dlatego też Husserl utrzymywał, że materia aktów i przeżyć stanowi sens przedmiotowego ujęcia (*Sinn der gegenständlichen Auffassung*) lub krócej — „sens ujęcia” (*Auffassungssinn*).¹⁰

Innym ważnym momentem strukturalnym wszelkich przeżyć intencjonalnych jest ich jakość (*Qualität*).¹¹ Różnice w jakości aktów i przeżyć sprawiają, że — mimo istnienia jednej i tej samej materii — raz mamy do czynienia z czystym przedstawieniem, innym razem z sądem, a jeszcze kiedy indziej z powątpiewaniem, życzeniem lub rozkazem. Wzięte zaś ra-

⁴ Oto one:

„1. Świadomość jako całkowity zasób efektywnych (*reelle*) momentów fenomenologicznych empirycznego Ja, jako splatanie się przeżyć psychicznych w jedność strumienia przeżyć.

2. Świadomość jako wewnętrzne spostrzeganie (*inneres Gewahrwerden*) własnych przeżyć psychicznych.

3. Świadomość jako skrótowe określenie dla każdego »aktu psychicznego« lub »przeżycia intencjonalnego«. Zob. Husserl: *Logische...*, II. Bd., I. Teil, s. 346.

⁵ Por. *ibid.*, s. 346, 366 i dalsze.

⁶ Por. *ibid.*, s. 370—377.

⁷ Por. *ibid.*, s. 375—377.

⁸ Por. *ibid.*, s. 364 i dalsze.

⁹ Por. *ibid.*, s. 426—456.

¹⁰ Por. *ibid.*, s. 416.

¹¹ Por. *ibid.*, s. 411 i n.

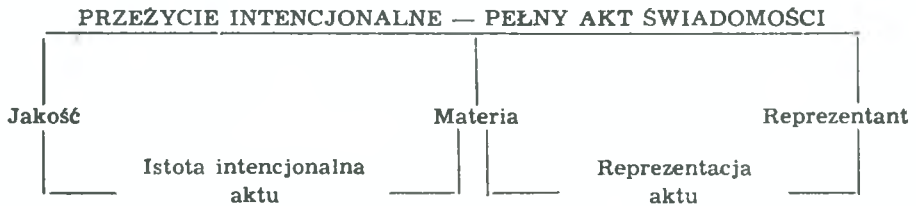
zem — materia i jakość — tworzą istotę intencjonalną aktów (*intentionales Wesen des Aktes*) lub — w przypadku wyrażen językowych — istotę znaczeniową (*bedeutungsmässiges Wesen*).¹²

Ale istota intencjonalna nie wyczerpuje jeszcze całego przeżycia intencjonalnego. Wszak przeżycia o tej samej istocie różnią się między sobą jeszcze co do np. posiadania lub nieposiadania pełni naocznej (*resp.* co do jej stopnia), stosunku naoczności pierwotnej do wtórnej, jasności i wyrażności itp. Stąd, oprócz materii i jakości (*scil.* istoty intencjonalnej), trzecim ważnym elementem strukturalnym przeżyć intencjonalnych jest treść reprezentująca (*repräsentierender Inhalt*) czy też — krócej — reprezentant (*Repräsentant*).¹³ Treść reprezentująca aktu (reprezentant) może mieć z kolei charakter albo czysto sygnitywny (może być naocznie pusta, czysto myślowa), albo intuitywny, albo też mieszany.¹⁴

Husserl: „Każdy całkowicie pełny akt uprzedmiotowiający zawiera trzy momenty strukturalne (*drei Komponenten*): jakość, materię i treść reprezentującą. W zależności od tego, czy owa treść funkcjonuje jako reprezentant czysto sygnitywny, czysto intuitywny albo równocześnie taki i taki, akt jest czysto sygnitywny, czysto intuitywny albo mieszany”.¹⁵

Warto również zauważyć, że wszystkie trzy wymienione składniki przeżyć intencjonalnych z reguły są ze sobą ściśle powiązane. Przykładowo: poszczególnym składnikom treści reprezentującej odpowiadają odpowiednie elementy materii. Oba zaś wymienione momenty — materia i treść reprezentująca (pełnia naoczna w przypadku aktów intuitywnych) — wspólnie współtworzą reprezentację aktu (*Repräsentation des Aktes*).¹⁶

Naszkieowaną wyżej wewnętrzną strukturę przeżyć intencjonalnych krótko streszcza następujący schemat:



II. INTENCJA PRZEŻYCIOWA

Szczególnego wyeksponowania wymaga jednak ta właściwość przeżyć intencjonalnych, którą Husserl często zwykł charakteryzować za pomocą metafory celowania (*Zielen, Abzielen*).¹⁷ Oczywiście, mowa o intencji (*Intention*). Intencja należy do tych opisowo-fenomenologicznych momentów strukturalnych przeżycia, których rolę trudno byłoby przecenić. W pismach Husserla — tak w *Logische Untersuchungen*, jak i w pracach póź-

¹² Por. *ibid.*, s. 417—421.

¹³ Husserl: *Logische...*, II. Bd., II. Teil, s. 88—94.

¹⁴ Por. *ibid.*, s. 89—90. Wszystkie fragmenty *Badań logicznych* cytuję we własnym przekładzie.

¹⁵ Zob. *ibid.*, s. 90.

¹⁶ Por. *ibid.*, s. 91.

¹⁷ Por. Husserl: *Logische...*, II. Bd., I. Teil, s. 377—379.

niejszych — jej synonimami było domniemanie (*Meinen*) lub mniemanie (*Meinung*). Nader często — co dość znamienne — Husserl operował też słowem intencja w znaczeniu całego przeżycia lub aktu intencjonalnego. Termin ten służył mu przy tym zarówno na określenie przeżyć czysto sygnitywnych (naocznie niewypełnionych), jak i na określenie przeżyć posiadających już pełnię naoczną lub przynajmniej pewien jej stopień.¹⁸ Natomiast ściśle biorąc pojęcie intencji służyło Husserlowi na oznaczenie jedynie tej właściwości przeżyć intencjonalnych, która w przywołanej metaforze odpowiada czynności celowania: zmierzania do pewnego celu, skierowania ku pewnym obiektom, ujmowania pewnych przedmiotów lub jakichś ich aspektów. I choć to znaczenie „intencji” nie jest bynajmniej jedynym, jakie znajdujemy w pismach twórcy fenomenologii¹⁹, niewątpliwie pozostaje jednak wyjściowym i najważniejszym.

Generalnie, intencji aktów i wszelkich aktowo zorganizowanych przeżyć świadomych (w tym poznawczych) Husserl przypisywał następujące cechy:

- 1) odniesienie do czystego Ja, podmiotującego każdą czynność świadomą (egotyzm),
- 2) ukierunkowanie na przedmiot,
- 3) zdolność do zdystansowania czystego Ja wobec ujmowanego przedmiotu,
- 4) zdolność do zróżnicowania pola percepcji na centrum (temat) i periferie (tło, horyzont),
- 5) zdolność do organizowania wrażeń w sensowną całość przedmiotową.²⁰

W świetle postawionych przede mną zadań omawianie poszczególnych momentów strukturalnych przeżyć intencjonalnych byłoby zapewne zbędne, gdyby nie fakt, że wymienione wyżej rozróżnienia i charakterystyki Husserl odnosił również do aktów wyrażeniowych i wewnętrznej struktury wyrażań językowych. Dość powiedzieć, że — zgodnie z Husserlowską teorią sensu i fenomenologiczną koncepcją intencjonalności — materii aktu odpowiada po stronie wyrażań językowych znaczenie, istocie intencjonalnej — istota znaczeniowa, a intencji — intencja znaczeniowa. Jak się zdaje, wymienione paralele nie są bynajmniej ani czymś przypadkowym, ani czymś odosobnionym. Zanim spróbujemy przejść do sedna zagadnienia, wpierw spróbujmy zrekonstruować główne dystynkcje pojęciowe Husserlowskiej filozofii języka.

¹⁸ Por. *ibid.*, s. 379.

¹⁹ Zdaniem A. Półtawskiego, zasadniczo dają się wyróżnić trzy główne znaczenia terminu „intencja”. Oto one:

„a) Odniesienie aktu do zewnętrznego wobec niego przedmiotu, celowanie w ten przedmiot.

b) Ujmowanie, formowanie wrażeń zmysłowych w zjawisko przedmiotu, nadawanie im sensu.

c) Wzajemne wskazywanie na siebie czy też powiązanie poszczególnych abstrakcyjnych momentów i części przedmiotu.”

Por. A. Półtawski: *Świat, spostrzeżenie, świadomość. Fenomenologiczna koncepcja świadomości a realizm*, Warszawa 1973, s. 150.

²⁰ Por. Husserl: *Logische...*, II. Bd., I. Teil, s. 377—379, 417—421 i inne. Por. też W. Chudy: *Zagadnienie naoczności aktów poznawczych*, „Roczniki Filozoficzne”, T. XXIX, z. 1, Lublin 1981, s. 196.

III. WYRAŻENIE

Wyrażenie językowe (=znak znaczący) to, jak pisał Husserl, „każda mowa (*Rede*) i każda część mowy”, niezależnie od tego, czy jest mówiona czy pisana, czy jest rozmową (dialogiem) czy monologiem.²¹ Wyrażeniami nie są więc gestykulacje, mimika i temu podobne mimowolne manifestacje pozajęzykowe. Zachowania te są bowiem pozbawione znaczeń.²²

Na ogół w każdym wyrażeniu językowym zwykło się odróżniać dwie strony:

1) wyrażenie w jego warstwie fizycznej — zespół dźwięków lub znaki pisane na papierze (słowa);

2) znaczenie wyrażenia — sens czy też zespół pewnych przeżyć, wziętych *in specie*.²³

Jak zauważa Husserl²⁴, już dla samych tylko analiz czysto logicznych rozróżnienie to jednak okazuje się niewystarczające czy zgoła niesłuszne. Wyrażenia bowiem, w szczególności np. nazwy, oprócz tego, że znaczą, również coś oznaczają, ilustrują, symbolizują, wskazują, informują, uprawdopodobniają *etc.* Nadto, rozważenie wyrażen w ich funkcji komunikatywnej prowadzi do ujawnienia faktu, że wyrażenia są pewnym zamierzonym i celowym wytworem człowieka, że więc kryją się za nimi określone, nadające słowom sens akty psychiczne i że wobec tego mówiący (piszący) o tyle tylko coś komunikuje, o ile zarazem słuchacz (czytelnik) rozumie jego intencje, czyli również spełnia określone akty psychiczne.

Ważnym rysem charakterystycznym jest tu pozostawanie wyrażen językowych w funkcji oznak (*Anzeichen*). Jednakże łatwo się przekonać, że wyrażenie bynajmniej nie przestaje być wyrażeniem, jeśli je pozbawimy tej funkcji. Myśl tę Husserl ilustruje analizą roli wyrażen w samotnym życiu psychicznym: wyrażenia dalej zachowują swoje znaczenia, choć nie towarzyszy temu wymiana słów czy jakakolwiek artykulacja dźwiękowa.²⁵ Wynika z tego, że znaczenia wyrażen nie pokrywają się z ich sprawnością komunikatywną.²⁶ Więcej: dla wyrażenia jako wyrażenia istnienie słów jest zgoła nieistotne. W wewnętrznym monologu słowa są zbędne — zbędne dokładnie w takim samym stopniu, w jakim zbędna jest funkcja oznak dla zachodzenia takich lub innych aktów psychicznych. Te ostatnie są bowiem na bieżąco, bezpośrednio i bez przerwy przez nas przeżywane.

Wniosek: Dla wyrażen jako znaków znaczących — w odróżnieniu np. od znaków wskazujących (*anzeigend*) — w równym stopniu pozostaje nieistotna funkcja oznaczania, co i funkcja komunikatywna.

IV. ZNACZENIE

Mimo iż Husserl bierze pod uwagę jedynie wyrażenia tak właśnie wąsko pojęte (tj. rozumiane wyłącznie jako „znaki znaczące”), nic zgoła nie tracą dla niego na ważności następujące pytania. Dlaczego wyrażenia

²¹ Por. Husserl: *Logische...*, II, Bd., I. Teil, s. 30.

²² Por. *ibid.*, s. 31.

²³ Por. *ibidem*.

²⁴ Por. *ibid.*, s. 31—32.

²⁵ Por. *ibid.*, s. 35—37 (par. 8).

²⁶ Por. *ibid.*, s. 35.

językowe w żaden sposób nie dają się sprowadzić do przelotnych tworów dźwiękowych lub konkretnych napisów? Dlaczego — przykładowo — wyrażenia: „różnica kwadratów” lub „trzy przekątne trójkąta przecinają się w jednym punkcie” są identycznie jedne i te same (*scil.* zachowują swą identyczność) bez względu na to, kto, kiedy i w jakich okolicznościach je wypowiada?

Zdaniem Husserla, za tę identyczność poszczególnych wyrażeń ostatecznie odpowiedzialne są ich znaczenia. Identyczność i niezmienność wyrażeń (bez względu na okoliczności towarzyszące wyrażaniu) bierze się zaś stąd, że znaczenia — w odróżnieniu od realnych aktów wyrażania — *scil.* konkretnych przeżyć myślowych i konkretnych wypowiedzi językowych — są jednostkami idealnymi.

„Istotę znaczenia widzimy nie tylko w przeżyciu nadającym znaczenie — pisał Husserl — lecz w jego »treści«, która stanowi intencjonalną jedność w przeciwstawieniu do mnogości rzeczywistych lub możliwych przeżyć osób mówiących i myślących. »Treść« odnośnego przeżycia znaczeniowego w tym sensie idealnym nie jest przeto zgoła tym, co przez treść rozumie psychologia, mianowicie jakąkolwiek realną częścią lub stroną jakiegoś przeżycia. Jeżeli rozumiemy jakąś nazwę — obojętne czy nazywa ona coś jednostkowego czy ogólnego, fizycznego czy psychicznego, istniejącego czy nieistniejącego, możliwego czy niemożliwego albo jeżeli rozumiemy jakąś wypowiedź — obojętne czy jest ona w swej treści prawdziwa, czy fałszywa, wewnętrznie zgodna czy nonsensowna, czy jest wyrazem sądu, czy fikcji — wówczas to, co ta nazwa czy ta wypowiedź mówi (albo, żeby użyć jednego słowa, znaczenie, które stanowi treść logiczną i które w związkach czysto logicznych określane jest po prostu jako przedstawienie lub pojęcie, jako sąd lub twierdzenie itp.) nie jest niczym takim, co mogłoby być uznane w sensie realnym za część odnośnego aktu rozumienia”.²⁷

Można jednak zauważyć, że znaczenia — skoro usytuowane są w przeżyciach intencjonalnych jako ich materia (*resp.* treść) — w istocie stanowią niezbywalny element życia psychicznego i mimo wszystko są czymś subiektywnym, a nawet relatywnym wobec przeżyć. Husserl w porę dostrzega zagrożenie psychologizmem (a w konsekwencji subiektywizmem, relatywizmem i sceptycyzmem) i broni się przed nimi w ten sposób, że wypowiada się wyłącznie i tylko o przeżyciach wziętych *in specie*. Nie interesują go natomiast — w odróżnieniu od psychologa — konkretne, poszczególne i jednostkowe akty pojęciowania, sądzenia, wnioskowania oraz wszystkie pozostałe, realnie dokonujące się „fakty psychiczne”. „Idealność znaczeń — pisze — jest szczególnym przypadkiem idealności tego co gatunkowe w ogóle” (*Die Idealität der Bedeutungen ist ein besonderer Fall der Idealität des Spezifischen überhaupt*).²⁸ W rezultacie „znaczenie ma się do każdorazowych aktów znaczeniowych (przedstawienie logiczne do aktów przedstawienia, sąd logiczny do aktów sądzenia, wniosek logiczny do aktów wnioskowania) tak, jak na przykład czerwień *in specie* do leżących tu pasków papieru, które wszystkie »mają« tę samą czerwień. Każdy pasek ma obok innych momentów konstytutywnych (jak rozciągłość,

²⁷ Zob. E. Husserl: *Wyrażenie i znaczenie*, tłum. I. Krońska, „Roczniki Filozoficzne”, t. XXVII, z. 1, Lublin 1980, s. 65.

²⁸ Zob. Husserl: *Logische...*, II. Bd., I. Teil, s. 101.

kształt itp.) swoją indywidualną czerwień, tj. swój jednostkowy przypadek tej *species* barwnej, podczas gdy ona sama nie istnieje realnie ani w tym pasku, ani w ogóle nigdzie na świecie, a przede wszystkim nie istnieje również »w naszym myśleniu«, jako że ono także należy do dziedziny bytu realnego, do sfery czasowości”.²⁹

Husserl dodaje również, iż „idealność znaczeń nie jest idealnością w sensie normatywnym” i nie ma nic wspólnego z ideałami w zwykłym tego słowa znaczeniu. Ideał bowiem jest pewnym konkretnym wzorem, który bynajmniej nie wyklucza realności. „Natomiast idealność tego, co gatunkowe, idealność *species*, jest wyłącznym przeciwieństwem realności i indywidualności; nie jest celem możliwego dążenia; idealność polega tu na »jedności w mnogości«; nie sama *species*, lecz tylko podpadający pod nią jednostkowy przypadek może być ewentualnie praktycznym ideałem”.³⁰

Zdaniem Husserla, znaczenia tworzą tedy pewną szczególną klasę „przedmiotów ogólnych” w sensie *specierum*, choć zarazem — co Husserl mocno podkreśla³¹ — każda próba ulokowania ich np. w umyśle boskim lub zinterpretowania w duchu platonizmu byłaby niczym nieuprawniona i oznaczałaby po prostu metafizyczne hipostazowanie.

V. INTENCJA ZNACZENIOWA

Skoro, jak stwierdziliśmy w punkcie III, dla istnienia wyrażen jako znaków i wypowiedzi znaczących nie jest konieczna ich funkcja oznaczania (*scil.* bycia oznaką) i powiadamiania — zapytajmy raz jeszcze, dzięki czemu wyrażenia są czymś więcej niż samym tylko dźwiękiem słownym lub napisem?

Odpowiedź, jaka się narzuca na gruncie opisu czysto fenomenologicznego i którą Husserl przedkłada, brzmi jak następuje: wyrażenie jest wyrażeniem dzięki temu, że coś domniemuje i przez to odnosi się do jakiegoś przedmiotu.³² Ów przedmiot może zaś być bądź aktualnie obecny (np. dany w sposób naoczny), bądź jedynie pusto domniemany. Jeśli to pierwsze, to mówimy wówczas, że oprócz znaczenia wyrażenie posiada nadto pełnię naoczną (*Fülle*), *resp.* mniejszy lub większy stopień. Ale również w drugim przypadku — tj. bez pełni naocznej — wyrażenia są czymś więcej niż pustym dźwiękiem słownym. A to dlatego, że odniesienie do przedmiotu może się realizować niekoniecznie w sposób źródłowy i naoczny. Wyrażenia — w szczególności zaś np. nazwy — mogą także pusto domniemywać swój przedmiot: mogą go tylko nazywać (mniemać), bez źródłowego uobecnienia i naocznej prezentacji.³³

Jeśli zatem pośród przeżyć psychicznych odpowiedzialnych za to, że wyrażenia językowe są czymś więcej niż dźwiękiem czy napisem, wyróżnimy dwa ich podzbiory: 1) przeżycia pusto domniemujące swój przedmiot i 2) przeżycia naocznie wypełnione, to tym, co je łączy i zarazem przesądza o ożywieniu znaków sensem, jest intencja znaczeniowa (*Be-*

²⁹ Zob. Husserl: *Wyrażenie...*, s. 68.

³⁰ Zob. *ibid.*, s. 69—70.

³¹ Por. Husserl: *Logische...*, II. Bd., I. Teil, s. 101.

³² Por. *ibid.*, s. 37.

³³ Por. *ibid.*, s. 37—38.

deutungsintention). Zdaniem Husserla, ona ostatecznie decyduje, że wyrażenie jest wyrażeniem, że słowa posiadają znaczenia — i to, co godne wyeksponowania, niezależnie od tego, czy domniemany w nich przedmiot jest naocznie uobecniony, czy też nie jest.³⁴

Dlatego też, zauważa Husserl³⁵, nie należy mówić, że wyrażenie wyraża swoje znaczenie lub swoją intencję znaczeniową. Akty wyrażania — pojawiania się wyrażen (*Ausdruckserscheinung*) — stanowią bowiem „fenomenologiczną jedność” (*phänomenologische Einheit*) z „aktami nadającymi znaczenie” (*bedeutungsverleihende Akte*), czyli z „intencjami znaczeniowymi” (*Bedeutungsintentionen*).³⁶ Co więcej, każdy, kto chciałby jednak jakoś przeciwstawić sobie funkcję słowa (wyrażania) intencji znaczeniowej (= przedmiotowemu odniesieniu przeżyć) od razu musi przyznać, że mają one nierówną wartość. Dobitnie świadczy o tym „niesymetryczność stosunku między wyrażeniem i przedmiotem wyrażonym (nazwanym)”.³⁷

Husserl: „Przeżywane jest jedno i drugie, przedstawienie sobie słowa i akt nadający znaczenie; wszelako przeżywając przedstawienie słowa (*Wortvorstellung*), żyjemy nie tyle w przedstawieniu słowa, ile w realizowaniu (*in Vollziehen*) jego sensu, w jego byciu znaczącym. A wówczas, kiedy to czynimy — kiedy zaczynamy realizować intencję znaczeniową i ewentualnie jej wypełnienie (*Erfüllung*) — całe nasze zainteresowanie koncentruje się na przedmiocie, ku któremu intencja ta się zwraca i który jest za jej pośrednictwem nazwany. (...) Funkcja słowa (czy może raczej naocznego przedstawienia sobie słowa) na tym właśnie polega, aby wzbudzić w nas akt nadający znaczenie i wskazać na to, co jest »w« (*in*) nim intendowane, a być może i dane dzięki naocznemu przeżyciu wypełniającemu, aby wymusić na naszym zainteresowaniu zwrócenie się wyłącznie w tym kierunku”.³⁸

Natomiast: „Co się tyczy opisowej różnicy między fizycznym zjawiskiem znaku i jego intencją znaczeniową, która nadaje mu charakter wyrażenia, to różnica ta występuje najwyraźniej wtedy, gdy naprzód zwracamy nasze zainteresowanie na znak sam dla siebie, na wydrukowane słowo jako takie. Gdy to czynimy, wówczas mamy spostrzeżenie zewnętrzne (*resp.* zewnętrzne naoczne przedstawienie) nie różniące się od innych postrzeżeń zewnętrznych, a jego przedmiot traci charakter słowa. Jeżeli znak zaczyna znowu funkcjonować jako słowo, to charakter przedstawienia go sobie totalnie się zmienia. Słowo (jako indywiduum zewnętrzne) jest wprawdzie nadal obecne naocznie, nadal się jawi, ale nie na nie jesteśmy teraz nastawieni i już nie ono jest we właściwym znaczeniu przedmiotem naszej »aktywności psychicznej«. Nasze zainteresowanie, nasza intencja, nasze domniemywanie — wszystkie te wyrażenia, jeśli rozumieć je odpowiednio szeroko, są synonimami — kieruje się wyłącznie ku rzeczy w nadającym znaczenie akcie mniemania”.³⁹

³⁴ Por. *ibid.*, s. 38.

³⁵ Por. *ibid.*, s. 39.

³⁶ Por. *ibid.*, s. 38—42.

³⁷ Por. *ibid.*, s. 39.

³⁸ Por. *ibid.*, s. 39—40.

³⁹ Por. *ibid.*, s. 40.

VI. PODWÓJNA TELEONOMIA INTENCJI ZNACZENIOWYCH

Jak pamiętamy, najogólniej — a zarazem najczęściej — intencję (*Intention*) Husserl określał jako tę właściwość przeżyć intencjonalnych (w tym „aktów wyrażeniowych”, „przeżyć nadających znaczenie”, *scil.* intencji znaczeniowych), którą można przyrównać do celowania (*Zielen*). Wszelako, gdyby konsekwentnie trzymać się tej metafory, to łatwo wówczas zauważyć, że celowanie nie zawsze musi skończyć się trafieniem. Niekiedy nasze intencje — w tym zwłaszcza intencje znaczeniowe — nie dosięgają swego celu, chybiają lub, co jest niewątpliwie najczęściej spotykane, trafiają tylko częściowo: przedmiot, w który są wymierzone, uobecniają jedynie w pewnym stopniu, pod pewnym względem, aspekto-wo. Np. intencja znaczeniowa wyrażenia „Napoleon” domniemuje w swoim przedmiocie jedynie „Zwycięzcę spod Jeny”, nie uwzględnia zaś „Pokonanego pod Waterloo” (lub odwrotnie). Dzieje się tak przede wszystkim (choć między innymi) dlatego, że przedmiot, na który są skierowane intencje naszych przeżyć, na ogół uobecniany jest niejako *per procura*, a nie w sposób bezpośredni i maksymalnie źródłowy.

W przypadku wyrażen językowych i ich intencji znaczeniowych ta mediacja jest oczywista. Rolę pośrednika między intencją a ujmowaną rzeczą pełnią znaki (słowa), zastane ich znaczenia, konkretne konteksty informacyjno-komunikacyjne itp. Ale przecież niewiele inaczej sytuacja wygląda również w przypadku spostrzeżeń zmysłowych. Spostrzegane rzeczy ujmujemy wszak przez „wyglądy”, „odcienie” (*Abschattungen*) i zawsze w pewnych „skrótach perspektywicznych”. Słowem — poprzez „reprezentanta”, który postrzegane lub symbolicznie odwzorowane przedmioty zawsze ujmuje tylko z pewnej strony lub pod pewnym względem. Nawet tedy w przypadku percepcji zmysłowej czysto spostrzeżeniowo (bezpośrednio i naocznie) doświadczana jest jedynie „strona przednia”, choć przecież zarazem dany jest cały przedmiot: wraz z jego „wnętrzem” i „stroną tylną”. Tyle, że jego „fragmenty nienaoczne” w części są wyobrażone (unaocznione w sposób wtórny), a jeszcze w innej części jedynie pusto domniemane.⁴⁰

Tymczasem chodzi o to — zarówno w percepcji, jak i w myślowo-wyrażeniowych domniemaniach (*scil.* wszelkiego rodzaju intencjach znaczeniowych) — aby, po pierwsze, intendowany przedmiot został trafiony na podobieństwo „strzału w środek tarczy” oraz, po drugie, pojawił się przed nami bezpośrednio: „osobiście” (*ein Selbst*), „w oryginale” (*in originär*), czyli jako „on sam”, „we własnej osobie”, bez jakichkolwiek zapośredniczeń i symbolicznej reprezentacji (nie *per procura*). Zarazem idzie też o to, aby — po trzecie — była to pełna samoobecność (*adäquate Selbstdarstellung*). Zdaniem Husserla, tylko w odniesieniu do sytuacji, w której spełnione są wymienione warunki, można mówić o poznaniu lub spostrzeżeniu adekwatnym.⁴¹

Husserl: „Każde spostrzeżenie może być scharakteryzowane poprzez intencję, która ujmuje swój przedmiot w cielesnej samoobecności (*in leib-*

⁴⁰ Por. E. Husserl: *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga pierwsza*. Przełożyła i przypisami opatrzyła D. Gierulanka, Warszawa 1975, s. 109—112, 118—122, 129—134 i inne.

⁴¹ Por. Husserl: *Logische...*, II. Bd., I. Teil, s. 354—356.

hafter *Selbstheit gegenwärtigen*). Intencja ta spełnia się w spostrzeżeniu z doskonałą zupełnością, jest adekwatna, kiedy przedmiot jest w nim sam (*selbst*) rzeczywistość i w najściślejszym sensie »cieleśnie« obecny — [obecny] jako to, czym jest, ujęty bez reszty (*restlos*), a zatem sam (*selbst*) w spostrzeżeniu efektywnie (*reell*) zawarty”.⁴²

Najczęściej jednak to „trafienie w dziesiątkę” oraz ta bezpośrednia i pełna samoobecność ujmowanych przedmiotów jest jedynie idealną granicą i ostatecznym celem przeżyć intencjonalnych.⁴³ Zdaniem Husserla, owa granica i ów cel są możliwe do osiągnięcia tylko (i wyłącznie) w przypadku tzw. spostrzeżeń immanentnych.⁴⁴ Wszelako charakterystyka ta — owo skierowanie na pewien cel, jakim ostatecznie jest maksymalnie źródłowa i pełna samoobecność intendowanych przedmiotów — dotyczy również (a nawet przede wszystkim) intencji znaczeniowych. W wyrażeniach językowych (jako „znakach znaczących”) — o ile tylko nie zdominowały ich funkcje oznaczania i komunikowania — chodzi przecież przede wszystkim o wyrażenie treści przedmiotowych. I z tego punktu widzenia — czyli z punktu widzenia informacyjno-poznawczego — wyrażenia są tym sprawniejsze (a ich intencje znaczeniowe bliższe swego celu), im trafniej, pełniej i wyraźniej oddają „istotę rzeczy”; im bliższe są przedmiotowi, który domniemują.

Tak rozumiany teleonomiczny charakter intencji znaczeniowych właściwy jest — powie ktoś — wszelkim przeżyciom, wszelkim aktom i wszelkim intencjom, o ile tylko przeżycia, akty i intencje będziemy definiować przez „odniesienie do przedmiotu” czy „celowanie w przedmiot”. To prawda. Jednakowoż przysługiwanie tej cechy intencjom znaczeniowym jest osobliwe co najmniej o tyle, że — ze względu na znaczne uwikłanie wyrażen językowych w skomplikowany kontekst interpersonalny (w funkcje komunikacyjne) — intencjom tym jest szczególnie trudno osiągnąć swego celu. Spychanie roli języka do funkcji komunikacyjnych i w tym właśnie upatrywanie jego istoty wybitnie sprzyja zapoznaniu funkcji konstytutywnej, czyli informacyjno-poznawczej. A ostatecznie wszystko to przez to, że — jak powiada Husserl — „nie ma żadnego koniecznego związku między idealnymi jednościami, które normalnie funkcjonują jako znaczenia, i znakami, do których są one przywiązane, tzn. za których pośrednictwem realizują się w życiu duchowym człowieka”.⁴⁵ Zapewne z tego też powodu Husserl skłonny był bardzo surowo oceniać informacyjno-poznawczą rolę języka (w tym języka nauki i filozofii, mimo specjalnej troski tych dyscyplin w kwestii rzeczowości i precyzji). Ideałem byłby dla niego taki język, którego reguły w sposób konieczny i jednoznaczny wiązałyby określone znaki i określone związki semiotyczne z równie określonymi znaczeniami i związkami semantycznymi. Nadto, musiałyby również istnieć jednoznaczne i w pełni określone odniesienie poszczególnych wyrażen (ich znaczeń i intencji znaczeniowych) do rzeczywistości pozajęzykowej. Język byłby wtedy absolutnie przezroczysty, ale zarazem — jak wolno domniemywać — stanowiłby system całkowicie zamknięty:

⁴² Zob. *ibid.*, s. 354—355.

⁴³ Por. Husserl: *Logische...*, II. Bd., II. Teil, s. 64—67.

⁴⁴ Por. Husserl: *Idee...*, s. 109—112 oraz 136—140. W *Logische Untersuchungen* sprawność tę Husserl odnosił do „sposrtezeń wewnętrznych” (*innere Wahrnehmung*).

⁴⁵ Por. Husserl: *Logische...*, II. Bd., I. Teil, s. 104—105.

każdy znak wyrażałby jedną i tylko jedną myśl (*resp.* intencję znaczeniową), a ta wymierzona byłaby w jeden ściśle określony przedmiot.⁴⁶

Czy jednak — wobec nieskończonej liczby sytuacji i nowych wciąż kontekstów związanych z mową i interpersonalną komunikacją — posłużenie się takim językiem byłoby w ogóle możliwe? Czy cena, jaką płacimy za możliwość i fakt użycia języka naturalnego — cena, którą jest m.in. jego mniejsza lub większa nieprzezroczystość, chwiejność znaczeń, zatem, z czysto poznawczego punktu widzenia, pewnego rodzaju degeneracja — jest absolutnie konieczna i nie może być niższa? Czy ideał poznawczy i jego realizacja zawsze i z konieczności musi się wiązać z odejściem od języka naturalnego w kierunku języków — z punktu widzenia pragmatyki — sztucznych? Oto niektóre z pytań, do których sformułowania prowokuje stanowisko zajęte przez Husserla.

Nadto — by kończąc dygresję wrócić do właściwego wątku naszych rozważań — nie sposób nie dostrzec, iż na samym „odniesieniu przedmiotowym” (jako skierowaniu na pewien cel i idealną granicę możliwej pełni przedmiotowej) teleonomiczność intencji znaczeniowej bynajmniej się nie wyczerpuje. Intencje znaczeniowe, oprócz tego, że odnoszą się — w sposób mniej lub bardziej źródłowy, bezpośredni i pełny — do swego przedmiotu, zarazem odnoszą się również wzajemnie do siebie.

Aby podkreślić tę okoliczność, Husserl wprowadził rozróżnienie na intencje w ściślejszym znaczeniu — intencje wyłączone „celujące” (niekiedy nazywał je także „charakterami aktowymi” (*Aktcharakter*), ale czynił to bez specjalnej konsekwencji)⁴⁷ — i intencje „wypełniające” (*erfüllende Intention*).⁴⁸ Obie klasy intencji w pewnym sensie są sobie przeciwstawne — jedne przede wszystkim „celują”, albowiem są puste lub wypełnione tylko częściowo. Jest to charakterystyczna cecha wszystkich intencji znaczeniowych, *resp.* aktów nadających znaczenie (*bedeutungsverleihende Akte*). Inne zaś — jak np. intencje spostrzeżeniowe, a w części także wyobrażeniowe — jakby już osiągnęły swój cel, posiadły naocznie pełnię (*Fülle*) lub co najmniej znaczny jej stopień. Ale również one nie przestają jeszcze „celować”, bowiem owa pełnia jest stopniowalna i to w trzech niezależnych od siebie aspektach:

1) co do swego zakresu lub bogactwa (*Umfang oder Reichtum*) — kompletności treści przedmiotowych;

2) co do „żywości pełni” (*Lebendigkeit der Fülle*) jako stopnia przybliżeń pierwotnych podobieństw przedstawienia do odpowiadających im momentów treściowych przedmiotu⁴⁹;

3) co do „zawartości realności pełni” (*Realitätsgehalt der Fülle*), czyli co do zasobu (mniejszego lub większego) treści prezentujących (tzw. naoczności pierwotnej) i ich stosunku do treści wyobrażeniowych (tzw. naoczności wtórnej).⁵⁰

Upraszczać nieco można powiedzieć, że rozróżnieniu Husserla na „intencje celujące” (puste lub nie dość wypełnione) i „intencje wypełniające”

⁴⁶ Por. K. Michalski: *Logika i czas. Próba analizy Husserlowskiej teorii sensu*, Warszawa 1988, s. 158—167.

⁴⁷ Por. P ó ł t a w s k i: *Świat...*, s. 60.

⁴⁸ Por. *ibid.*, s. 45.

⁴⁹ Por. H u s s e r l: *Logische...*, II. Bd., II. Teil, s. 83.

⁵⁰ Por. *ibid.*, s. 84.

ce” odpowiada tradycyjne przeciwstawienie na czystą (lecz — w skrajnym przypadku — pustą) myśl i czystą (ale bez myśli ślepa) naoczność. Według Husserla, istotną cechą „intencji celujących” (a do tej grupy należą wszystkie intencje znaczeniowe) jest — oprócz przedmiotowego odniesienia — dążenia do wypełnienia (*Erfüllung*) w odpowiedniej naoczności. Intencje znaczeniowe, oprócz tego, że celują w pewien przedmiot, zarazem wskazują też na odpowiednią naoczność. A wobec tego, pomiędzy intencją pustą a intencją wypełniającą istnieje nie tylko przeciwstawność i opozycja (z punktu widzenia stopnia wypełnienia), lecz nadto istnieje również odpowiedniość; intencje wskazują wzajemnie na siebie w sposób nieprzypadkowy; nie każda naoczność (= intencja wypełniająca) może stanowić wystarczające wypełnienie danej intencji znaczeniowej. Przy czym o tym, co może być tym właściwym i wystarczającym wypełnieniem, decyduje sama intencja (choć — jak na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać — zasadniczą podstawę odpowiedniości określonej intencji i określonej naoczności stanowi ten sam przedmiot).

Podwójna teleonomiczność intencji znaczeniowych polega zatem na tym, że jednocześnie wskazują one — poprzez intencjonalne odniesienie poza siebie (w sferę przedmiotową) — [1] na te momenty ujmowanych przedmiotów, których przybliżenie jest niezbędne dla zagwarantowania pełnej i ostatecznej samoobecności, a zarazem [2] na dalsze intencje (wypełniające), dzięki którym owa pełnia i ostateczna samoobecność może być zrealizowana. Słowem, każda intencja znaczeniowa odsyła nie tylko do pewnego przedmiotu, ale także do innych intencji, w których znajduje swoje wypełnienie i dzięki którym przedmiot ów może zostać ujęty w sposób źródłowy, bezpośredni i pełny. Jeszcze inaczej: ostatecznym celem każdej intencji znaczeniowej jest zarówno [1] pełnia przedmiotowa, jak i [2] pełnia naoczna.

Rodzi się pytanie, czy może zostać osiągnięty jeden z tych celów bez uwzględnienia drugiego? Czy — przykładowo — możemy uzyskać pełnię przedmiotowej samoprezentacji (= poznanie w pełni adekwatne) bez jednoczesnego osiągnięcia pełni naocznej?

Odpowiedź Husserla na tak sformułowane pytania jest negatywna. Generalnie bowiem trzeba wiedzieć, że pojęcie poznania (*Erkenntnis*) utożsamiał Husserl z pojęciem wypełnienia (*Erfüllung*) i z koncepcji tej — powziętej na etapie pisania *Logische Untersuchungen* (1. wyd. miało miejsce w latach 1900—1901) — nigdy ostatecznie nie zrezygnował.⁵¹ Oznacza to, że — zgodnie z przekonaniem Husserla — doskonałość (stopień) poznania w całości zależy od doskonałości (stopnia) wypełnienia.

Intencja znaczeniowa celuje w rzecz — powiada Husserl — i albo osiąga swój cel, albo go nie osiąga. Nie osiąga go dopóty, dopóki nie jest w stanie przywołać odpowiedniej naoczności. Nie chybia — a trafia — kiedy od nienaocznej intencji sygnitywnej przechodzimy do przeżycia naoczego, w którym owa intencja się wypełnia. Jak łatwo zauważyć, wypełnienie (= poznanie) polega na tym, że do intencji sygnitywnej zostaje coś dodane, mianowicie pełnia naoczna (ew. pewien jej stopień), *scil.* treść intuitywnie reprezentująca.

⁵¹ Zdaniem A. Półtawskiego, właśnie owa koncepcja poznania jako „wypełnienia” jest ostatecznie odpowiedzialna za głoszony później *expressis verbis* idealizm transcendentálny.

Intencje znaczeniowe, akty nadające znaczenie i wyrażenia nie muszą jej posiadać i ich istota w niczym na tym nie ucierpi: wyrażenia pozostają wyrażeniami (= znakami znaczącymi), choć — poza ujmowalną zmysłową warstwą czysto fizyczną, zresztą, wcale nie niezbędną — są naocznie puste. Dlatego też Husserl — uwzględniając ten stan rzeczy — wprowadził w końcu pojęcie istoty poznawczej aktu i przeciwstawił je pojęciu istoty znaczeniowej.

W *Logische Untersuchungen* pisał w tej sprawie m.in.: „Istotę poznawczą aktu uprzedmiotowiającego (*erkenntnismässiges Wesen eines objektivierenden Aktes*) — w przeciwieństwie do jego istoty czysto znaczeniowej (*im Gegensatz zum bloss bedeutungsmässigen Wesen desselben*) — definiujemy jako całą treść, wchodzącą w rachubę z punktu widzenia funkcji poznawczych. Przynależą zatem do niej trzy elementy (*drei Komponenten*): jakość, materia i pełnia lub treść intuitywna; ewentualnie — jeśli chcemy uniknąć nakładania się obu ostatnich momentów i mamy je wyodrębnić — jakość, materia i treść intuitywnie reprezentująca (*intuitiv repräsentierender Inhalt*); przy czym ta ostatnia i właściwa jej »pełnia« odpada w przypadku intencji pustych”.⁵² W pierwszym zdaniu następnego akapitu Husserl dopowiada jeszcze, iż „z punktu widzenia idealnych celów krytyki poznania wszystkie akty uprzedmiotowiające o tej samej istocie poznawczej stanowią »ten sam« akt”.⁵³

Jak widać, podstawą przeciwstawienia przez Husserla istoty poznawczej istocie znaczeniowej była właśnie obecność (bądź brak) treści intuitywnie reprezentującej, *scil.* pełni naocznej. Istotą poznawczą przeżyć intencjonalnych współwyznaczają trzy podstawowe momenty: jakość, materia i właśnie treść intuitywnie reprezentująca. Istotę znaczeniową współokreślają również trzy momenty, ale w miejscu ostatniego występuje reprezentant czysto sygnitywny (naocznie pusty). Dla analiz semiotycznych nie ma to oczywiście żadnego znaczenia, ale z punktu widzenia krytyki poznania (= oceny wartości poznawczej wiedzy, w pierwszym rzędzie pod względem prawdziwościowym) różnica jest niezwykle istotna i brzemienna w szereg poważnych reperkusji. Przykładowo, jej uwzględnienie bądź nieuwzględnienie przesądza m.in. o wyborze określonej koncepcji prawdy (prawdziwość tylko formalna czy prawdziwość również materialna?; prawda w sensie klasycznym czy prawda wyłącznie w sensie t. koherencji, t. oczywistości *etc.*)?⁵⁴

W rezultacie Husserl dochodzi do wniosku, że tam, gdzie brakuje pełni naocznej, tam brakuje również pełni przedmiotowej. Bez odpowiedniej naoczności, czyli choćby częściowego wypełnienia intencji znaczeniowych treścią naoczną, wyrażenia i wypowiedzi pozostają — jak to się potocznie nieraz ujmuje — „pustym dźwiękiem słownym”, mową „pozbawioną treści”, „pustosłowiem” itp. Ów brak rzeczowości — poprzestawanie na samych słowach i co najwyżej jeszcze ich analizie formalnej (w czym celowała tzw. *Begriffsphilosophie*, a którą Husserl energicznie zwalczał

⁵² Zob. Husserl: *Logische...*, II. Bd., II. Teil, s. 96—97.

⁵³ Por. *ibid.*, s. 97.

⁵⁴ Por. *ibid.*, s. 115—127 (Rozdział zatytułowany: *Ideał adekwacji. Oczywistość i prawda*).

i której przeciwstawił program „powrotu do rzeczy samych”⁵⁵) — niekiedy sprawia wrażenie takie, jakby wyrażenia były w ogóle pozbawione intencji znaczeniowych, znaczeń i jakiegokolwiek przedmiotowego odniesienia. Mimo że zachowują zewnętrzne pozory ścisłości i precyzji, intencje znaczeniowe są bardzo odległe od przedmiotów, w które celują. Przybliżyć je może jedynie przywołanie odpowiedniej naoczności. Będą one tym bliższe doskonałej pełni przedmiotowej, im doskonalsza będzie pełnia naoczna, im bogatsza treść intuitywnie reprezentująca — treść, coraz skuteczniej zastępująca, w miarę swego narastania, czysto sygnitywnego reprezentanta.

Czy ten tok rozumowania Husserla upoważnia do stwierdzenia, że proces poznania przebiega tylko w jednym kierunku, mianowicie: od pusto spełnianych intencji znaczeniowych w stronę odpowiedniej naoczności? Zasadniczo — tak. Ale bywa też inaczej. Oprócz tzw. „wypełnienia dynamicznego” (który to zwrot służył Husserlowi na oznaczenie kierunku: od ujęć symbolicznych i intencji znaczeniowych do ujęć naocznych), Husserl wyróżniał również tzw. „wypełnienia statyczne” (*statische Erfüllung* lub *statische Deckung*).⁵⁶ W przypadku tych ostatnich, ujęciu źródłowemu równoległe i równocześnie towarzyszy tzw. rozpoznanie (*Erkennung*), którego zwieńczeniem jest nazwanie (*Namengabe*) bezpośrednio doświadczanej rzeczy lub bezpośrednio doświadczanego stanu rzeczy. Wszelako owa „konceptualizacja” przebiegać musi równocześnie w czasie z odpowiednimi ujęciami naocznymi. Jej istota polega bowiem na „czasowym i rzeczowym pokrywaniu się samego domniemania i odpowiadającej mu naoczności”.⁵⁷ Zdaniem Husserla, nie jest natomiast możliwa taka naoczność, która zarazem nie byłaby „celująca”. Taka naoczność byłaby bowiem — jak to wcześniej trafnie zauważył I. Kant, a w tym względzie Husserl jest z nim zgodny — dokładnie w takim samym stopniu „ślepa”, w jakim intencja znaczeniowa pozbawiona naocznego wypełnienia pozostaje „pusta”.

Oczywiście, prawda ta odnosi się wyłącznie do tych przeżyć intencjonalnych, których struktura — tak jak struktura wszystkich intencji znaczeniowych — zorganizowana jest na sposób aktowy. Nie stosuje się natomiast — co naturalne — do sfery życia świadomego pozostającego w *modus* nieaktowości (przeżywanie, nastroje, doznania i tzw. „świadomość tła”), gdzie dokonujące się syntezy wypełnienia mają charakter pasywny, aczasowy (w sensie czasowości fizycznej i psychologicznej) i w pewnym szczególnym sensie bezprzedmiotowy lub przynajmniej nietematyczny.⁵⁸

W przekonaniu Husserla, zasadniczo tedy — co najmniej w poznaniu filozoficznym, naukowym i w logice — przeważa tzw. „wypełnienie dynamiczne” (*dynamische Erfüllung*), którego punktem wyjścia jest nazwa, wyrażenie, ewentualnie sama tylko intencja znaczeniowa lub akt nadający znaczenie, ogniwem pośrednim — odpowiednie stopnie wypełnienia,

⁵⁵ We Wprowadzeniu do II. tomu *Logische Untersuchungen* Husserl stanowczo stwierdził: „Pragniemy powrócić do »samych rzeczy«” (*Wir wollen auf die „Sachen selbst“ zurückgehen*). Por. Husserl: *Logische...*, II. Bd., I. Teil, s. 6.

⁵⁶ Por. Husserl: *Logische...*, II. Bd., II. Teil, s. 32—36.

⁵⁷ Por. Półtański: *Świat...*, s. 58.

⁵⁸ Por. Husserl: *Idee...*, s. 100—103. Por. też E. Husserl: *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, Przełożył i przypisami opatrzył Janusz Sidorek, Warszawa 1989, zwł. s. 117—129 i 175—179.

kresem zaś (z rzadka jedynie osiągalną idealną granicą i ostatecznym celem) — ideał doskonałej pełni naocznej, źródłowo uobecniającej dokładnie te same treści przedmiotowe, jakie w akcie sygnitywnym były tylko pomyslane. Krótko mówiąc, o ile w „wypełnieniu dynamicznym” możliwie najwyraźniej manifestuje się doniosła funkcja naoczności wobec intencji znaczeniowych, to w „wypełnieniu statycznym” najwyraźniej obserwowalne stają się z kolei istotne funkcje intencji (pochodne jej natury teleonomicznej) wobec naoczności: utrzymanie dystansu wobec tego, co przedmiotowe (transcendentne, nie zawierające się w sposób efektywny w strumieniu przeżyć), różnicowanie przedmiotowego pola percepcji na „centrum” i „tło”, organizowanie wrażeń w zjawisko przedmiotu, słowem — nadawanie sensu.

VII. TWARDOWSKI A HUSSERL

Obaj filozofowie — K. Twardowski (1866—1938) i E. Husserl (1859—1938) — wyszli ze szkoły Franza Brentany (1838—1917). Obaj więc mieli tego samego nauczyciela. Niemal równocześnie obaj też — jeden dzięki rozprawie *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen* (Wien 1894), drugi dzięki pracy *Logische Untersuchungen* (Halle—Saale 1900—1901) — upowszechnili fundamentalne rozróżnienie na akt (przedstawienie), jego treść i przedmiot. Ich filozoficzne drogi wkrótce jednak się rozeszły, aby bodaj już nigdy się nie zetknąć. Dzieliło ich niemal wszystko: tak w przedmiocie pierwszoplanowych zainteresowań, jak i w stylu filozofowania. Husserl, doceniając wagę rozprawy Twardowskiego w kwestii uwzględnienia wspomnianej dystynkcji i zasadniczo podzielając racje jej autora, zarazem jednak odniósł się polemicznie do niektórych rozstrzygnięć szczegółowych.

Nie będę tu dokonywał szeroko zakrojonej analizy porównawczej. Pragnę zwrócić uwagę jedynie na jeden — ważny i bezpośrednio związany z tematem niniejszej pracy — punkt sporny w poglądach obu myślicieli. Otóż w artykule *O treści i przedmiocie przedstawień* Twardowski pisał m.in. o „w dwu kierunkach zmierzającej czynności przedstawiania”.⁵⁹ Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, iż chodzi tu być może o — jak to określiłem — podwójną teleonomiczność intencji znaczeniowych (tu: czynności przedstawiania). Jak się zdaje, jest to jednak wrażenie mylne.

Husserl bowiem znał przytoczony pogląd Twardowskiego i otwarcie z nim polemizował. Zdaniem Husserla, w odróżnieniu od stanowiska Twardowskiego, nie jest tak, że intencję znaczeniową, względnie akt użyczający znaczenia, charakteryzuje skierowanie na, jak to ujmuje Twardowski, „podwójny obiekt — przedmiot, który jest przedstawiany, i treść, która jest przedstawiona”.⁶⁰ W przekonaniu Husserla, źródłem tego rodzaju poglądu — poglądu o „w dwu kierunkach zmierzającej czynności przedstawiania” — jest zazwyczaj przeświadczenie o dwu stronach, które na-

⁵⁹ Por. K. Twardowski: *O treści i przedmiocie przedstawień*, przeł. I. Dąbska, [w:] i d.: *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, s. 12 i sąsiednie.

⁶⁰ Zob. *ibid.*, s. 12.

leży wyróżnić w każdym wyrażeniu. Stronach, z których jedna nadaje wyrażeniu znaczenie (strona podmiotowa, subiektywna), druga zaś określenie odniesienia przedmiotowego (strona przedmiotowa, obiektywna).⁶¹

Tymczasem, według Husserla, obie te strony są po prostu nierozłączne: tak jak nie istnieją intencje bezprzedmiotowe (= pozbawione przedmiotowego odniesienia), tak nie istnieją też przedmioty, które nie są — na podobieństwo metafizycznego bytu „rzeczy samych w sobie” (np. w wariancie Kantowskim) — przedmiotami jakichś intencji. To po pierwsze. Skoro tak, to — po drugie — tym więcej nie ma sensu podwajanie strony przedmiotowej: sytuowanie w jej obrębie, obok metafizycznie zabsolutyzowanego świata „rzeczy samych”, dodatkowej i odrębnej kategorii przedmiotowej w postaci „znień samych w sobie” — treści przeżyć i przedstawień.

Znaczenia wyrażeń i — odpowiednio — materie aktów są bowiem trwale ulokowane właśnie po stronie przeżyciowej (noetycznej). Ich właściwym siedliskiem — miejscem, w którym w ogóle mogą się pojawiać — są intencje znaczeniowe i przeżycia. Dlatego nie ma sensu przeciwstawianie ich stronie podmiotowej — intencjom przeżyć, aktów i wyrażeń — i tym samym sytuowanie po stronie neomatycznej, obok przedmiotowych korelatów owych intencji. Każda intencja o ściśle określonej materii — i odpowiednio: każde wyrażenie (*resp.* intencja znaczeniowa) o ściśle określonym znaczeniu — domniemuje tylko jeden przedmiot; choć nie na odwrót, jeden i ten sam przedmiot może być domniemywany przez szereg rozmaicie zróżnicowanych (tak w swej jakości, jak i treści) intencji.⁶²

Jak przypuszczam, Twardowski dlatego czuł się zobligowany do podwojenia rzeczywistości przedmiotowej, aby móc tym skuteczniej odeprzeć psychologizm (subiektywizm i relatywizm). Rozumował tak: każde przeżycie (*scil.* przedstawienie) niewątpliwie jest natury subiektywnej, ale jego treść (*scil.* znaczenie) bywa przecież — jeśli nie zawsze, to czasami — obiektywna. Jeśli tak, to przeżyciu (przedstawieniu czy wyrażeniu jako pewnej czynności psychicznej) odpowiada podwójny obiekt, w który jest ono wycelowane: przedmiot przedstawienia (istniejący „w sobie”) i przedmiot przedstawiony (treść przedstawienia). „Gdy [ktoś] przedstawia sobie przedmiot — pisał Twardowski — przedstawia też sobie równocześnie jakąś odnoszącą się do tego przedmiotu treść. Przedmiot przedstawiony, tzn. przedmiot, na który skierowana jest czynność przedstawiająca, akt przedstawienia, jest obiektem pierwotnym; [natomiast] treść, przez którą przedmiot jest przedstawiony, jest obiektem wtórnym czynności przedstawiającej”.⁶³ Twardowski prawdopodobnie jedynie pod tym warunkiem — tj. pod warunkiem podwojenia rzeczywistości przedmiotowej — był w stanie sobie wyobrazić niesubiektywność i nierelatywność ludzkiej wiedzy o świecie, w tym zwłaszcza wiedzy naukowej.

Husserl poszedł w zupełnie inną stronę. Mówi wprawdzie o przedmiotach intencjonalnych i przedmiotach danych — a także o przedmiotach intencjonalnych i treści intencji (efektywnej i intencjonalnej), ale zarazem jednoznacznie utrzymuje, iż — po pierwsze — przedmiot intencjonalny (przedmiot intencjonalny) i przedmiot dany (jako istniejący „w sobie”) to

⁶¹ Por. Husserl: *Logische...*, II. Bd., I. Teil, s. 49—52.

⁶² Por. *ibid.*, s. 51—52.

⁶³ Zob. Twardowski: *O treści...*, s. 15.

jeden i ten sam przedmiot. Naturalnie, o ile w ogóle dochodzi do „pokrycia się” i aktu „identyfikacji” treści intendującej z treścią wypełniającą (myśli z naocznością). Po drugie zaś, każda treść czy materia przeżyciowa z natury swej jest czymś czysto przeżyciowym — także wówczas, kiedy (jak w przypadku wiedzy prawdziwej) posiada trwałą ważność przedmiotową. Natomiast przed psychologizmem, subiektywizmem i relatywizmem Husserl — inaczej niż Twardowski — broni się w ten sposób, że rozważa przeżycia wzięte wyłącznie *in specie* (a nie w ich empirycznej przypadkowości: fizykalnej czasowości i indywidualności). Znaczenia tedy, owszem, są pewną klasę *speciei*, ale rozumianych jako materia przeżyciowa wziętych *in specie* intencji znaczeniowych.

Jak więc widać, podwójnej teleonomiczności intencji znaczeniowych (w sprecyzowanym wyżej sensie, tj. jako dążenie do pełni przedmiotowej i zarazem dążenie do pełni naocznej) nie daje się utożsamiać z „w dwu kierunkach zmierzającą czynnością przedstawiania”. I to nie tylko dlatego, że Husserlowska strategia odparcia psychologizmu (w logice i teorii poznania) zasadza się na czymś innym niż strategia Twardowskiego. Głównie dlatego, że o ile zdaniem Husserla cały sens przedmiotowego odniesienia wyczerpuje się na „celowaniu” tylko w jeden przedmiot (odniesienie do naocznościowych intencji wypełniających ma bowiem charakter nieaktywny i tym samym nieprzedmiotowy), to według Twardowskiego czynność przedstawiania skierowana jest jednocześnie na dwa obiekty (pierwotny i wtórny, dany i intendowany). Prawdopodobnie z tego też powodu obaj myśliciele hołdowali dwu zasadniczo odmiennym teoriom sądu. Husserl — teorii allogenicznej (*resp.* allogenetycznej), w myśl której sądy są czymś pochodnym wobec pojęć i ujęć naocznych. Twardowski zaś — teorii idio-genicznej (*resp.* idio-genetycznej), zgodnie z którą sąd jest czymś całkiem swoistym i nieredukowalnym do jakichkolwiek przedstawień lub pojęć.⁶⁴

W *Erfahrung und Urteil* Husserl pisał w tej kwestii: „Podczas gdy oczywista obecność (samoprezentacja) jakiegos przedmiotu nic nie musi zawierać z predykatywnego formowania, to jest zgoła nie do pomyślenia, aby jakikolwiek oczywisty sąd predykatywny był możliwy bez uprzedniego uobecnienia jego przedmiotowego substratu w *modus* źródłowej samoprezentacji”.⁶⁵

Ostatecznie tedy zbliżyć obie koncepcje mogłoby tylko jedno: gdyby przedmiot intencjonalny w rozumieniu Husserla można było utożsamiać z przedmiotem wtórnym w rozumieniu Twardowskiego, a następnie wymienioną klasę przedmiotów usytuować np. w Popperowskim „trzecim świecie”.

Niewątpliwie jednak, mimo iż perspektywa ta wydaje się nadzwyczaj kusząca, byłby to zabieg nieuprawniony, a nadto, jak przypuszczam, niemożliwy do przeprowadzenia bez narażenia się na poważną dezinterpretację filozoficznych stanowisk obu myślicieli. Różnice sięgają bowiem zbyt głęboko, a podobieństwa są zbyt powierzchowne.

⁶⁴ Por. Twardowski: *O idio- i allogenetycznych teoriach sądu*, [w:] *Wybrane...*, s. 198—199. Por. też E. Paczkowska-Łagowska: *Psychika i poznanie. Epistemologia K. Twardowskiego*, Warszawa 1980, s. 190—215.

⁶⁵ Zob. E. Husserl: *Erfahrung und Urteil. Untersuchungen zur Genealogie der Logik*, hrsg. von L. Landgrebe, Hamburg 1972, s. 12 (por. też dalsze).

SUMMARY

The author begins by referring to fundamental terminological distinctions and outlining the main ideas of Husserl's semiotics and theory of cognition, whereupon he formulates a thesis that intentions of meaning (*Bedeutungsintention*) are characterized by dual teleonomy: 1. a striving towards the ideal objective fullness, which is derived from objective direction or aiming at the object, which, even if it does not always culminate in hitting the target, tends towards that without any doubt, 2. a striving towards the ocular fullness or towards perfect filling (*Erfüllung*) in ocularity of previously empty, or only partly filled, signitive intentions.

Dual teleonomy of intentions of meaning, just as any other conscious: experiences organized as acts, should not, however, be identified (or sought for similarities and parallelisms) with, as K. Twardowski put it, 'action of representation tending towards two directions'. For in Husserl's view, intentions of meaning, regardless of their degree of filling and the degree of ocular fullness (*Fülle*), always aim at one object only. Twardowski, however, insisted unequivocally on the dual object of action of representation: the object that is being represented (primary object) and the content that is represented (secondary object).